

## USA - KOREA: MIĘDZY KONTYNUACJĄ PROGRAMU ICBM A WOJNĄ

---

W programie "TODAY" NBC News senator Lindsey Graham powiedział, że wojna z Koreą Północną jest nie do uniknięcia, o ile nie zmieni ona swojego stanowiska względem rozwijania programu balistycznego. Kilka tygodni wcześniej w Kongresie szef sztabu US Army pytany o możliwość interwencji zbrojnej stwierdził, że taka operacja zakończyłaby się powodzeniem, ale za cenę znacznych strat i szczególnego zagrożenia dla stolicy Korei Południowej.

"On nie pozwoli temu szaleńcowi na uzyskanie zdolności raketowego uderzenia w Stany Zjednoczone. Jeśli dojdzie do wojny, będzie ona miała miejsce tam. Jeśli zginą tysiące, to zginą tam. Powiedział mi to wprost" - poinformował senator z Karoliny Południowej, dodając że istnieje opcja zniszczenia północnokoreańskiego programu ICBM oraz samej Korei Północnej. Graham powiedział także, że na miejscu Chin wierzyłby słowom prezydenta i starał się zrobić coś w zaistniałej sytuacji.

**Czytaj też:** [Międzykontynentalny arsenał Korei Północnej. "Realne zagrożenie"](#)

Deklaracja republikańskiego senatora jest dowodem, że amerykańskie władze poważnie traktują zagrożenie ze strony Korei Północnej. Oczywiście nie oznacza to od razu podjęcia działań militarnych, ale taka opcja jest brana pod uwagę. W czasie niedawnego przesłuchania w Senacie gen. Mark Milley, szef sztabu armii USA stwierdził pytany przez parlamentarzystów o możliwość interwencji, że pełnoskalowa wojna na Półwyspie Koreańskim mogłaby wiązać się z poziomem napięcia, jakiego świat "nie widział od czasu II wojny światowej".

Zaznaczył też, że duże straty wystąpiłyby "po obu stronach". Podkreślił, że północnokoreańska artyleria lufowa i raketowa mogłaby wystrzelić na Seul nawet ćwierć miliarda pocisków dziennie. Jednocześnie zaznaczył, że w wypadku podjęcia interwencji zbrojnej zakończyłaby się ona z powodzeniem, ale "dużym kosztem".

W piątek 28 lipca br. Korea Północna zadeklarowała przeprowadzenie testu międzykontynentalnej rakiety balistycznej (ICBM). Oficjalna północnokoreańska agencja prasowa KCNA poinformowała, że próba zakończyła się sukcesem. W komentarzu do udanego przedsięwzięcia przywódca KRLD, Kim Dzong Un miał stwierdzić: "Całe terytorium Stanów Zjednoczonych jest w naszym zasięgu". Unowocześniona wersja rakiety Hwasong-14 przeleciała 998 km, osiągając maksymalną wysokość blisko 3725 km. Jej lot trwał 47 minut.

**Czytaj więcej:** [Echa próby raketowej Pjongjangu. Bombowce USA nad Półwyspem Koreańskim](#)

W odpowiedzi dwa amerykańskie bombowce dalekiego zasięgu B-1B Lancer zostały wysłane nad Półwysep Koreański w dniu 29 lipca br. jako wsparcie dla sił koreańskich i japońskich zaangażowanych we wspólne manewry lotnicze w regionie. Do pierwszego testu ICBM doszło na początku czerwca tego roku. Rakiety mają być zdolne do osiągnięcia terytorium Alaski.

(LG) (JP)